

■ Układ w Rapallo 1922

Autor: prof. dr hab. Stanisław Żerko

W niedzielę wielkanocną 16 kwietnia 1922 r. we włoskim Rapallo podpisano niemiecko-sowiecki układ, który - choć sam w sobie nie zawierał niczego sensacyjnego - wywołał na arenie międzynarodowej ogromne zaskoczenie i niepokój. Porozumiały się bowiem dwa państwa, do tej pory traktowane przez kraje stojące na straży wersalskiego ładu pokojowego jak pariasi. Szczególne zaniepokojenie pakt z Rapallo wywołał w Polsce, gdzie powrót do współpracy między tymi dwoma państwami wzbudzał złowrogie skojarzenia historyczne, a z punktu widzenia bezpieczeństwa Rzeczypospolitej pozostawał opcją najgorszą. Termin „Rapallo” zresztą na stałe wszedł do leksykonu stosunków międzynarodowych jako synonim wymierzonego i w Zachód, i w Polskę niemiecko-rosyjskiego współdziałania.

W związku ze sprawą nałożonych w traktacie wersalskim na Niemcy reparacji zorganizowano w początkach lat dwudziestych serię międzynarodowych konferencji. Na kolejnej z nich, zwołanej w Cannes w początkach 1922 r., zapadła decyzja o zaproszeniu na następną konferencję, tym razem do Genui, także Rosji Sowieckiej. Mówiło się o utworzeniu międzynarodowego konsorcjum (z udziałem Rzeszy), które miałyby podjąć się dzieła gospodarczej odbudowy Rosji i włączenia jej do międzynarodowej wymiany handlowej. Delegacja państwa bolszewików po raz pierwszy miała pojawić się na międzynarodowym spotkaniu na tak dużą skalę. Państwo sowieckie nie było jeszcze oficjalnie uznawane przez główne państwa zachodnie, ale nawiązało już z niektórymi z nich stosunki gospodarcze. Wśród tych porozumień był zawarty w maju 1921 r. niemiecko-sowiecki układ handlowy. Kilka miesięcy później w Berlinie przebywał nieoficjalny przedstawiciel Kremla Karol Radek (skądinąd znany dobrze w Rzeszy z wcześniejszych tam pobytów), który zachęcał stronę niemiecką do nawiązania stosunków dyplomatycznych z Moskwą. Strona niemiecka, a zwłaszcza minister spraw zagranicznych Rzeszy Walther Rathenau, który w gruncie rzeczy był przeciwnikiem „orientacji wschodniej” i zwolennikiem współpracy z mocarstwami zachodnimi, wykazywała wahania.

Konferencja w Genui obudziła duże nadzieje. Obradująca od 10 kwietnia do 19 maja 1922 r., była największym tego rodzaju zgromadzeniem od czasu paryskiej konferencji pokojowej w 1919 r., a niektórzy porównywali ją z kongresem berlińskim w 1878 r. Brało w niej udział 29 państw i 5 dominiów brytyjskich. Na czele 32-osobowej delegacji polskiej stali ministrowie spraw zagranicznych Konstancy Skirmunt i robót publicznych Gabriel Narutowicz.

Delegacja sowiecka z ludowym komisarzem spraw zagranicznych, arystokratą Georgijem Cziczerinem na czele, w drodze do Genui zrobiła postój w Berlinie (2-4 kwietnia), gdzie



Cziczeryn przeprowadził rozmowy z kanclerzem Josefem Wirthem (z katolickiej Partii Centrum) i ministrem Rathenauem, który - jako przemysłowiec - był zarazem rzecznikiem niemieckich kół gospodarczych. Ustalono wówczas, że nawiązany kontakt zostanie podtrzymany, a rozmowy w celu wynegocjowania dwustronnego układu będą kontynuowane. Wśród dużej części niemieckich polityków panował jednak sceptycyzm, czy ściślejsze wiązanie się z Sowietami byłoby dla Rzeszy korzystne. Zastrzeżenia wyrażał zwłaszcza prezydent Rzeszy, socjaldemokrata Friedrich Ebert.

Obrady w Genui - w których główną postacią stał się brytyjski premier David Lloyd George - poważniejszych rezultatów jednak nie przyniosły. Problem reparacji niemieckich praktycznie nie został ruszony z miejsca. Mocarstwa zachodnie wysuwały postulat spłaty przez Rosję Sowiecką długów zaciągniętych przez Rosję carską, a z kolei strona sowiecka domagała się odszkodowań za straty poniesione w wyniku interwencji mocarstw podczas rosyjskiej wojny domowej. Cziczeryn zaproponował przy tym, aby poza sprawami ekonomicznymi zająć się problemem rozbrojenia. Twierdził, że zmniejszenie budżetów na obronę umożliwiłoby poprawę sytuacji gospodarczej wszystkich państw. Sprzeciwiła się temu zwłaszcza Francja.

Beneficjentami konferencji stały się Niemcy i Rosja Sowiecka. Delegacje obu tych państw pozostawały bowiem w kontakcie podczas konferencji, zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami. Okolicznością sprzyjającą porozumieniu było to, że Niemcy czuli się w Genui dyskryminowani przez Brytyjczyków i Francuzów, byli więc teraz bardziej skłonni do zawarcia porozumienia. Członkowie niemieckiej delegacji debatowali na temat przekazanej im przez Rosjan propozycji kontynuowania rozmów berlińskich w środку nocy z 15 na 16 kwietnia. Historycy niemieccy nazwali później to wydarzenie „naradą w piżamach” („Pyjamakonferenz”). Głównym zwolennikiem układu z Rosjanami był po stronie niemieckiej wpływowy naczelnik wydziału wschodniego MSZ Ago baron von Maltzan, podczas gdy zwolennik współpracy z Zachodem minister Rathenau do końca wyrażał zastrzeżenia. Chciał nawet poinformować o wszystkim Lloyd George’a i dopiero von Maltzan odwiódł go od tego, grożąc swą dymisją. W końcu, około piątej nad ranem, uznano, że porozumienie należy podpisać. Po nieprzespanej nocy, w wielkanocne przedpołudnie obie delegacje spotkały się w niedalekim, położonym 30 km od Genui nadmorskim Rapallo, gdzie mieszkała delegacja sowiecka. Wczesnym wieczorem Cziczeryn i Rathenau podpisali pakt, który miał stanowić wstrząs dla międzynarodowej opinii publicznej. Porozumiały się ze sobą bowiem dwa państwa, uchodzące za pariasów systemu wersalskiego i w gruncie rzeczy izolowane przez międzynarodową wspólnotę.

Formalnie jednak w tekście dokumentu nie było nic sensacyjnego. Oba państwa odnowiły oficjalne stosunki dyplomatyczne i konsularne, zrezygnowały wzajemnie z wszelkich roszczeń finansowych i materialnych z okresu wojny i rewolucji oraz przyjęły zasadę absolutnego równouprawnienia we wzajemnych stosunkach gospodarczych, które miały być odtąd intensywnie rozwijane. Do układu dołączony był tajny załącznik, ale dotyczył on jedynie spraw finansowych. Tajnych protokołów, poświęconych dwustronnej współpracy wojskowej, w pakcie z Rapallo nie było, ale kilka miesięcy później zawarto pierwszą taką umowę.



Pakt z Rapallo oznaczał wyłom w dotychczasowej polityce nieuznawania Rosji Sowieckiej przez państwa zachodnie. Wcześniej bolszewicka Rosja była oficjalnie uznawana jedynie przez jej europejskich sąsiadów (poza Rumunią, z powodu sporu o Besarabię) i niektóre państwa azjatyckie (Turcja, Iran, Afganistan, Mongolia). Seria aktów uznania państwa sowieckiego nastąpiła w 1924 r., kiedy ze Związkiem Sowieckim stosunki dyplomatyczne nawiązały m.in. Wielka Brytania, Włochy, państwa skandynawskie, Francja, Chiny i Meksyk. Spośród zachodnich mocarstw wyjątek stanowiły wówczas Stany Zjednoczone (nawiązanie stosunków między Waszyngtonem a Moskwą nastąpiło dopiero w 1933 r.).

Pakt zawarty w Rapallo został oprotestowany przez część obradujących w Genui delegacji, w tym - polską, co znalazło wyraz w złożonej Niemcom 18 kwietnia zbiorowej nocie. Układ wywołał zresztą kontrowersje w samych Niemczech, gdzie był dość szeroko krytykowany, zarówno przez socjaldemokratów, jak też przez część środowisk prawicowych i skrajnie prawicowych. W ugrupowaniach faszystujących (tzw. völkische, do których zaliczano też niewielką wówczas partię hitlerowską) porozumienie z bolszewicką Rosją tłumaczono żydowskim pochodzeniem ministra spraw zagranicznych Rzeszy. Walther Rathenau w czerwcu tego samego roku, dwa miesiące po podpisaniu paktu, padł zresztą ofiarą skrytobójczego mordu, dokonanego przez reakcyjnych oficerów z tajnej terrorystycznej organizacji Consul. Został zastrzelony w samochodzie, którym jechał z domu do siedziby ministerstwa. Zabójstwo to wstrząsnęło republiką weimarską, a w następnym miesiącu układ z Rapallo został dużą większością zaaprobowany przez Reichstag.

Traktat z Rapallo przyjęty został na Zachodzie wrogo, ale szczególne zaniepokojenie wywołał on w Polsce. Wprawdzie nie pociągnął za sobą zmian w formalnych stosunkach polsko-niemieckich i polsko-sowieckich, ale uzmysławiał politykom w Warszawie, że mimo światopoglądowych różnic możliwy byłby powrót do antypolskiej współpracy między dwoma wielkimi sąsiadami Rzeczypospolitej. Na posiedzeniu Sejmu jeden z przywódców Polskiej Partii Socjalistycznej Ignacy Daszyński mówił: „Nie ulega żadnej wątpliwości, że dla Polski (...) traktat w Rapallo kryje w sobie niebezpieczeństwo (...) mogące nam zagrozić w przeciągu stosunkowo bardzo krótkiego czasu” tak, że „(...) jesteśmy rozbici w strzępy”. A Jan Dąbski z Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piaś” twierdził: „Traktat w Rapallo jest najgorszą konstelacją, jaka się może w dziejach dla Polski zdarzyć”. Prezes tego stronnictwa Wincenty Witos podkreślał: „Nie da się zaprzeczyć, że w chwili (...) obecnej nad Europą w ogóle, a nad Polską w szczególności gromadzą się niestychanie groźne chmury, że układ sił i stosunków politycznych w Europie uległ znacznej zmianie”.

W Berlinie zastanawiano się tymczasem, czy droga porozumienia z Rosją jest najlepszym rozwiązaniem. Zastrzeżenia co do zasadności zacieśniania współpracy niemiecko-sowieckiej miał nowo mianowany (w 1922 r.) ambasador Rzeszy w Moskwie hr. Ulrich von Brockdorff-Rantzau. Tymczasem kanclerz Wirth tłumaczył mu: „Jedno oświadczam Panu jasno i bez ogródek: Polskę trzeba wykończyć! Moja polityka zmierza do tego celu (...). Nie zawrę żadnych układów, które by mogły Polskę wzmocnić (...)”.

Polityka zbliżenia do Rosji Sowieckiej cieszyła się natomiast poparciem Reichswehry, a zwłaszcza szefa niemieckich wojsk lądowych gen. Hansa von Seeckta. Wojskowe

kontakty niemiecko-sowieckie nawiązano już w 1921 r., zainteresowany robieniem interesów z państwem bolszewików był też niemiecki przemysł. Kilka miesięcy po Rapallo, w memorandum z września 1922 r. Seeckt, zdeklarowany zwolennik współpracy między Berlinem a Moskwą, pisał: „Istnienie Polski jest niedopuszczalne i sprzeczne z żywotnymi interesami Niemiec. Musi ona zniknąć i zniknie - wskutek własnej słabości i dzięki Rosji z naszą pomocą (...). Osiągnięcie tego celu musi stać się jedną z najtrwalszych zasad kierujących niemiecką polityką, celu który można osiągnąć - ale jedynie dzięki Rosji lub za jej pomocą. Powrót do granic z roku 1914 musi stać się podstawą porozumienia między Rosją a Niemcami”.

Podpisanie układu w Rapallo bynajmniej nie oznaczało, iż Republika Weimarska miała obrać „orientację wschodnią”, czyli ścisły związek z państwem bolszewickim. W wydanej przez Instytut Zachodni w 1962 r. monografii Jerzy Krasuski zauważał: „W gruncie rzeczy (...) Rapallo było tylko pociągnięciem taktycznym ze strony Niemiec i nie doprowadziło do trwałego zbliżenia z Rosją Radziecką. Przeciwnie, układ w Rapallo, wzmacniając pozycję Niemiec w stosunku do Zachodu, prowadził prostą drogą do Traktatu w Locarno, tzn. do porozumienia z Zachodem” (J. Krasuski, *Stosunki polsko-niemieckie 1919-1925*, Instytut Zachodni, Poznań 1962, s. 97). Istotną funkcją zbliżenia niemiecko-sowieckiego było wywieranie nacisku na mocarstwa zachodnie. Z drugiej strony, podkreślał J. Krasuski, zbliżenie to nie było na tyle dalekie, że przeszkadzałoby w zbliżeniu z Zachodem w duchu Locarno. Gustav Stresemann, kierujący niemiecką polityką zagraniczną od 1923 do swej śmierci w 1929 r., wybrał bowiem opcję prozachodnią, w której rewizja traktatu wersalskiego włącznie z rewizją granicy polsko-niemieckiej miała być dokonana w pokojowej współpracy Berlina z Londynem i Paryżem. Te nadzieje towarzyszyły Stresemannowi w chwili podpisywania układów lokarneńskich w 1925 r.

Zbliżeniu Republiki Weimarskiej z Francją i Wielką Brytanią towarzyszyła troska Niemiec, by nie zaniedbywać możliwie najlepszych relacji z ZSRR. W październiku 1925 r. podpisano w Berlinie niemiecko-sowiecki traktat handlowy, a w kwietniu roku następnego, także w Berlinie – niemiecko-sowiecki traktat o wzajemnej neutralności i współpracy.

Rozwijala się współpraca między Reichswehrą a Armią Czerwoną. Pierwsze porozumienie w tej kwestii Niemcy i Rosjanie zawarli już w sierpniu 1922 r., a przewidywało ono wzajemną pomoc w szkoleniu obu armii. Sowiety dzięki tej współpracy uzyskiwały dostęp do nowoczesnych technologii niemieckich, Niemcy zaś - możliwość szkolenia swych oficerów i żołnierzy na poligonach w ZSRR w zakresie posługiwania się typami broni, które stronie niemieckiej zakazywał traktat wersalski (broń pancerna i lotnictwo wojskowe). Przyszli piloci Luftwaffe szkolili się od 1924 r. w Lipiecku (położonym między Moskwą a Woroneżem), a szkolenia z wykorzystaniem czotgów odbywały się w rejonie Kazania nad Wołgą. Oficerowie Armii Czerwonej gościli z kolei na szkoleniach w Niemczech. Informacjami o tym dysponował m.in. polski wywiad wojskowy. Znaczenia wojskowej współpracy niemiecko-sowieckiej nie należy jednak wyolbrzymiać. Kierownictwo polityczne Republiki Weimarskiej nie poszło „linią Rapallo”, wołało dbać o możliwie najlepsze stosunki z mocarstwami zachodnimi.



Relacje niemiecko-sowieckie ochłodziły się w ostatnich latach republiki weimarskiej, zwłaszcza w okresie kanclerstwa Henricha Brüninga i Franza von Papena. Także współpraca między Reichswehrą i Armią Czerwoną zaczęła być w początkach lat trzydziestych ograniczana. Zakończona została po dojściu Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. W rozmowach z polskimi dyplomatami nazistowski dyktator wielokrotnie zarzekał się, że jest jak najbardziej daleki od pielęgnowania tradycji Rapallo. W sierpniu 1939 r. to jednak on - w pakcie podpisanym przez Ribbentropa i Mołotowa - poniekąd zrealizował marzenia gen. von Seeckta z 1922 r. Trwającej niemal dwa lata współpracy niemiecko-sowieckiej (1939-1941) patronował „duch Rapallo”.

Termin „Rapallo” wszedł na stałe do leksykonu historyków i politologów. Z Rapallo kojarzyły się niektórym amerykańskim obserwatorom cokolwiek zażyłe kontakty zachodnioniemiecko-sowieckie w latach siedemdziesiątych ub. wieku, gdy rządzona przez socjaldemokratów i liberałów Republika Federalna realizowała swą „nową Ostpolitik” z zamiarem dokonania „zmiany poprzez zbliżenie” w relacjach na linii Bonn-Moskwa. Skojarzenia z Rapallo pojawiły się też w amerykańskiej publicystyce po dojściu do władzy w Rosji Władimira Putina, który zaczął zabiegać o możliwie najlepsze stosunki z socjaldemokratycznym kanclerzem Gerhardem Schröderem. Dla części polskiej opinii publicznej nawiązanie do idei Rapallo przyświeca także kontrowersyjnym projektom Nord Stream i Nord Stream 2 - niezależnie od tego, w jakim stopniu analogie historyczne są w tym przypadku zasadne.